GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. **N^er^ 109.** *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

SOBOTA DNIA 14 MAJA 1831 ROKU.

OBSERWACYJE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 4, 874	+ 7. 0	+ 1,0	Połud: za. słaby	pogoda	
13.	12	„ 4 262	+14 6	+ 7,0	zachodni średni	pogoda z chmur:	
	3	„ 3. 730	+16 8	+ 7,0	połud: za. słaby	„ „	
	0	„ 3, 124	+10. 9	+ 5,2	„ „	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *KRAKOW.* —

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH i POLICYI w SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Senat rządzący postanowieniem swem w d. 29 marca b. r. do N. 1145 zapadłem, zatwierdził legata następujące, przez ś. p. Teklę z hr. Wodzickich Małachowską, na rzecz Instytutów tuteyszo krajowych poczynione:

a. 2000 Zpl. na biedne klasztory w mięście czyli przedmieściu miasta Krakowa.

b. 3000 Zpl. czyli co rok po 1000 Zpl. przez 3 lata dla szpitala Ś. Łazarza.

c. 3000 Zpl. czyli co rok po 1000 Zpl. przez 3 lata dla domu ogolnego schronienia ubogich, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostaiącego. Czyn ten pobożny testatorki pełną uczucia ludzkości duszę znamionujący, Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi do publicznéy podaie wiadomości.

W Krakowie dnia 3 maia 1831 roku.
Senator Prezyduiący *Michałowski.*
Konwicki S. W.

WARSZAWA 11 MAJA.

Dziś właśnie nadeszła z pewnego źródła wiadomość, iż Rząd austryacki zgodził się na to, by korpus jen: *Dwernickiego* wracał w trzech kolumnach do Polski, na Brzeżany i Stanisławów.

O Jenerale *Dwernickim* różne dnia wczorayszego biegały wieści: podług iednych, po cofnięciu się Rüdigera od granicy austryackiéy, Jenerał nasz wkroczył na nowo z korpusem swym na Wołyń, druga zaś, która boday się nie potwierdziła, niosła, że Jen. *Dwernicki* z rozkazu Rządu austryackiego, z korpusem swym rozbroiony, i do Węgier odesłany został.

Dnia 5 i 6 b. m. iazda nasza zabrała ponad Wieprzem 150 kozakow niespodzianie otoczonych.

Mówią, że Feldmarszałek *Dybicz* miał zamiar całą mocą nagle posunąć się w Płockie, i gdy już woysko zaczęło ku téy stronie postępować, znowu wstrzymanem zostało.

Z Augustowskiego donoszą, że major *Puszet* ciągle i szczęśliwie wypada z lasow na oddziały gwardyi. Osobliwie kiryssyery wiele ucierpiały od iego strzelców.

W Bośnii wybuchnęło powstanie przeciwko Porcie. Powstańcy oblegli namiestnika Porty, nie przyymuią reform Sułtana, i chcą płacić 2 miliony rocznego haraczu, byle Bośnia rządziła się sama podług form republikanckich bez wpływu Porty na administracyą. Dnia 14 kwietnia przyszło do kroków nieprzyiacielskich.

Listy z Gdańska z dnia 5 b. m. donoszą, iż tam zawinął statek, którego dowódzca twierdzi, iż widział przepływaiącą przez Sund na morze Baltyckie flottę angielską, z kilkunastu okrętów złożoną.

Gazeta Polska doniosła o następuiącém zdarzeniu: Ludzie przybyli z pod Siedlec opowiadaią o szczególnym wypadku. W niedzielę przeszłą piorun uderzył w działo nabite, zabił przy nim kilkunastu ludzi, stopił ie; topiące działo przez wystrzał ubiło znowu kilkudziesiąt żołnierzy, nie dość na tém, 5 kiessonow z ammunicyą wyleciało w powietrze. W tém zdarzeniu nieprzyiaciel stracił przeszło 300 ludzi. Cały obóz nieprzyiacielski odbiegł armat i broni, i przeszło pòł godziny żołnierstwa zabobonnego nie można było na mieysce obozu napędzić. *Bog z Polakami!* wołali, *a my z Bogiem bić się nie będziemy.* Na próżno jenerał i officerowie z fizyką popisywali się i przypisywali to przypadkowi, nikt im niechciał z żołnierzy uwierzyć.

Na seymie bawarskim, kiedy powstała wrzawa i osobiste między członkami kłótnie odezwał się ieden z reprezentantów: "że seym bawarski zamienił się w dawny seym polski.„ Wyrażenie to oburzyło wszystkich; prezydent przywołał mówcę do porządku i rzekł: "Wyrażenia tego użyłeś WPan zupełnie niewłaściwie: dawne błędy okupiła Polska cudami bohaterstwa i patryotyzmu: dziś to co iest polskie, znamionuie samą szlachetność, wzniosłość, i czysty heroizm.„ Cała izba zabrzmiała oklaskami.

Wykreślony został z kontrol stósownie do postanowienia Rządu Narodowego, z dnia 24 kwietnia r. b. jenerał dywizyi *Kossecki* Xawery, za oddalenie się z kraiu bez zezwolenia Rządu Narodowego i udanie się do Petersburga.

Wiersz Juliana Ursyna Niemcewicza, czytany 3go Maia na posiedzeniu Towarzystwa Przyiacioł Nauk.

Pieśń Dawida z rozdziału XXII. *xiąg Regum.*

O wielki Boże! Tyś moią opoką,
Tyś twierdzą, Tyś mom zbawieniem,
Próżno wróg mściwy krwi moiéy posoką,
  Szuka ostry miecz swóy zbroczyć,
  Zdrady mię swemi otoczyć,
Ty mię zasłonisz skrzydeł twoich cieniem;
Boleści grobu, już mię ogarnęły,
Sidła mię śmierci zaięły,
Już dom móy cały w żałobie;
  Kiedy zawsze ufny w Tobie,
Głosem pokory na poły omdlałem,
  Do Ciebie Boże wołałem.
W przybytku Twoim, przyiąłeś, o! Panie,
Płaczliwy jęk móy i smutne wołanie.
Wstrzęsła się ziemia skoro przemówiłeś,
  Ugiąłes niebios, zstąpiłeś,
Ciemność pod nogi Twoiemi;
Widziały mieszkańcy ziemi,
Jak słuszną zemstą wzruszony,
Miotaiąc płomień z ognistéy zrzenicy,
  Wśród gromów i błyskawicy,
Latałeś na cherubach wichrami niesiony:
  Wypuszczone przez Cię strzały,
  I ogień z ust Twych zioniony,
  Rozszczepiły ostre skały,
  Rozdarły niebios opony.
Na głos Twóy, na Twe fukanie,
Rozwarły morza swych głębi otchłanie,
Gniew Twòy, iak wicher, wszystko niszczy, (zmiata,
  Odkryły się grunty świata,
  Ustąpiły fale wrzące,
I martwe bryły, twory już bez życia,
  Sztaby korabiów sterczące,

Istnących niegdyś mocarstw stawiły rozbicie.
Umilkły gromy, rozeszły się chmury,
Głos Wszechmocnego dał się słyszeć z góry;
Drżyjcie wy świata mocarze,
I wy ich sługi, ściek podłéy hołoty,
Wy obrońce występku, prześladowce cnoty,
Nie pomni że Bóg, czarne zbrodnie karze,
Niecne i przedayne dusze!
Dręczycie lud niewinny przez ciężkie katusze.
Cóż są te płacze, te ięki,
Te okropne narzekania,
I te ciężkie kaydan brzęki,
I te żałosne wzdychania?
Jest to płacz oyców i mężów i dzieci,
Starców w szkarłatnych szatach, i ubogich
Co dla podeyrzeń nikczemnych, (kmieci,
Wleką dni smutne, w tarassach podziemnych.
Nic ich tęsknoty nie słodzi,
Głos tam ludzki nie dochodzi,
Ani oświeci blask słońca promieni,
Od wiecznych cieni,
I gdy wy po niecnych radach,
Z podniesionéy złotéy czary,
Na pysznych waszych biesiadach,
Spełniacie szumne nektary,
Oni frasunkiem niszczeni,
Ze wszystkiem co im lube, smutnie rozdzieleni,
Pod ciężkich trosków upadaią znoiem,
Westchnienia ich pokarmem, a łzy ich napoiem.
Próżno czarne wasze dusze,
Tłumiąc sumienia katusze,
W roskoszach swoich bezpieczne,
Niepomną na sądy wieczne, (ciem:
Próżno mówią, zuchwali bogactw swych naby-
"Wszystko się kończy z tem znikomem ży-
Dzisiay tak ślepi, tak możni, (ciem.
Drżyicie bezbożni!
Zważone dzieła wasze na przedwiecznéy szali.
Dziś jeszcze pełnych szaleństwa i pychy,
Chylących wina kielichy,
Śmierć grotem swoim obali. (dny,
Patrzcie, ach patrzcie, upadł wróg bezwsty-
Rozciągniety na marach leży trup ohydny,
Wklęsłe iagody, obłąkane oczy,
Robactwo toczy.
Ach iakżeś upadł w okrucieństwach dzielny,
Ty, coś się lubym Pana Twego głosił,
Opilcze coś się nad ludzi wynosił,
Ach iakżeś upadł zuchwalcze bezczelny?
Z innegoś mniemał bydź stworzon żywiołu,
Liczyłeś się między Bogi,
I czymżeś, niegdyś tak srogi?
Garstką błota i popiołu.
Potędze twoiéy niebyło granicy:
Na skinienie twéy prawicy,
Na groźne twoie spoyrzenia,
Drżały całe pokolenia.
Rzekłeś, cóż przed mą ostoi się siłą
Rzekłeś, i iuż cię nie było.
Przechodzień patrząc na twoię zgniliznę,
Rzeknie miiaiąc z wzdrygnieniem,
Tenże to siepacz, co moię oyczyznę,
Żelaznem cisnął ramieniem,
Co okrył kaydanami niewinnych tysiące,
Co się krwią nieszczęsnych zbroczył,
Scigał po domach, ze świątyń wywłóczył
Odpychał we łzach matrony tonące?
Bóg go w całéy nikczemności,
Na straszny przykład wystawił,
Jak zuchwały z swéy władzy, zatwardzony
Bezbożnik ginie! (w winie,
(Z *Gazet Warszawskich.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn. — Gazeta *Morning-Herald* zawiera następuiące bliższe szczegóły o skazaniu na śmierć i straceniu niedawno w Lizbonie nieszczęśliwych ofiar despotyzmu Don Miguela. Kommissya specyalna ukończyła swoie czynności dnia 11 kwietnia. Większość sędziów oświadczyła, iż niewykryła żadnéy zbrodni, za którąby na śmierć obwinionych mogła skazać. Na to odpowiedział Don Miguel, że obwinieni są konstytucyonistami i powinni umrzeć. W poniedziałek wyiechał do Mafra, aby uniknąć próśb o ułaskawie-

nie. Xiążę Cadaval prosił na klęczkach Don Miguela o litość, ale nadaremnie. W nocy z poniedziałku na wtorek, wzniesiono rusztowanie na 9 stóp od ziemi. U spodu tego rusztowania była krata żelazna, na téy leżało drzewo, smoła, tran i inne materyały palne, aby trupy spalić. W środku rusztowania zrobiono siedzenie i umieszczono pal wielki. Od samego iuż rana stała wielka liczba woyska po wszystkich ulicach, prowadzących do placu exekucyi, który tą razą nie był w zwyczaynem mieyscu, ale w małym czworoboku, otoczonym z trzech stron pięknemi domami i kramami, a z czwartéy Tagiem. Czworobok ten iest iednym z głównych placów miasta. O ósméy godzinie wyprowadzono skazanych na śmierć z więzienia Limoeiro; towarzyszyło im 14 xięży. Skazani na śmierć szli boso, w białych długich spodniach, trzymając małe krucyfixy drewniane w skrępowanych rękach. Mocny oddział woyska otaczał nieszczęśliwych. Przy każdym kościele, około którego przechodzono, zatrzymywano nieszczęśliwe ofiary, aby słuchały duchownych nauk, tak dalece, że przez cztery godziny iść musiały na plac exekucyi. Wstępowały iedna po drugiéy na rusztowanie, zabierały mieysce na siedzeniu, plecami do pala obrócene. Kat, nędzna istota, wlekąca się na krukwiach, skrępował nogi, ręce i ciało tych nieszczęśliwych powrozami i przywiązał ich za szyię do pala, potem założył za stryczek gruby knebel, obrócił go po kilkakroć i tym sposobem udusił tych ludzi, iednego po drugim. Gdy zaś tracenie każdego od 15 do 20 minut trwało, przeto ostatni z tych nieszczęśliwych musiał przynaymniéy dwie godziny na okropną tę scenę patrzeć. Po uduszeniu wszystkich, otarł sobie kat twarz z potu, siadł sam na siedzeniu tych nieszczęśliwych, wypalił z naywiększym smakiem cigaro, wypił butelkę wina, i urzynał potém głowy udnszonym. Po czém spalono trupów, a popioł ich do Tagu wrzucono. Ofiary te wściekłości Don Miguela, oświadczyły aż do ostatniéy chwili, że są niewinnemi, że nie uoczytuią za zbrodnią złożyć z tronu przywłaściciela i oddać berło prawéy królowy swoiéy.

Od brzegów Menu 27 *Kwietnia.* — Gazeta wieczorna Auszpugska pisze z Botzen pod d. 14 kwietnia: "Zakładaią tu wielkie magazyny furażów. Słychać, iż tu będzie główna kwatera woyska, maiącego stać w Tyrolu; niewiadome są iednak pułki, z których ten korpus składać się będzie.„

Taż gazeta umieściła następuiący artykuł z Werony pod dniem 13 kwietnia: — "Woysko austryackie wychodzi spiesznemi pochodami z kraiu papiezkiego, i tym celem dziś postawiony będzie most na statkach przy St. Benedetto przez rzekę Po. Słychać, iż wspomnione woysko udaie się ku Piemontowi.„

Od granic włoskich 22 *Kwietnia.* — Wzburzenie umysłów w prowincyach papiezkich trwa ciągle; w Maceracie nie wyszło 24 godzin po wyyściu Austryaków, dały się znowu słyszeć okrzyki: *Viva la liberta.* Przybył do Rzymu Pan *Taylor* w szczególném zleceniu rządu angielskiego, który w obecnéy ważnéy i krytycznéy chwili, należeć będzie do tamecznych układów.

Bruxella 23 *Kwietnia.* — Dzienniki tuteysze niedonosiły przez kilka dni o ciągnieniu woyska do Luxemburga, i łatwo można się było domyślać, że odbywały się układy. Dziś słychać znowu o przysposobieniach woiennych. Naczelne dowództwo korpusu w xięztwie Luxemburgskiem otrzyma, iak słychać, jenerał *Goethals.*

DONIESIENIE.

Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu &c.

Gdy ogłoszona na dzień 29 Kwietnia r. b. publiczna licytacya wieczystéy dzierżawy dwóch folwarków Rakowice z propinacyą dla braku pretendentów nieodniosła skutku, przeto nowy termin do odbycia teyże na dzień 18 b. m. na god: 10 z rana w biórze Wydziału Dochodów Publicznych naznacza się pod temi samemi warunkami, iak w dzienniku rządowym Nro 11 i 12, tudzież w gazecie krakowskiéy Nro 78 i 81 iuż umieszczonemi były. Głównieyszemi zaś są, iż licytacya zacznie się od summy wkupnego złp. 18,000, iż pretenci złożą na vadium złp. 1800, nakoniec, iż czynsz roczny czyli kanon wynosi złp. 3700 gr. 26. W reszcie żądaiącym każdego czasu warunki téy dzierżawy w biórze Wydziału Dochodów Publicznych udzielonemi bydź mogą.

W Krakowie dnia 2 Maja 1831 r.

Czaykowski.
Gadomski Sekr. Wydz.